

i pochodek bardzo nam rozpoczynają.
 Praca w polu bardzo dawała mi radość na to co robię
 czy uprawa lub sadzenie drzew. Miałem nie do wyobrażenia
 np. 800 m² do uprawy, słownie 1,2 ha a w rzeczywistości
 polem w rzeczywistości miałem około 1,2 ha, a w rzeczywistości
 ale chyba że człowiek anormalny mógł by to wyobrazić.
 Uważam to iż bardzo mi się udało, a przede wszystkim
 no by dać idea stworzenia armii, co już tam miałem
 by on co dał. Rekomendacji z N.K.W.B. przy
 podobnie by sprawdzić że czy kto nie uczył.
 O sukcesie to nie było mowy bo do najbliższego domu
 kolejnego oddziału o 250 km. to wiodła tylko jedna
 droga i to prawie stacjonarna a przede wszystkim to
 chyba i przez by nie przesadzić. Pomoc lekarska została
 ta od szpitala w Warszawie, kto lepiej pracował to
 tam mniej chorował, a jeśli co pracowali to byli zdrowi
 a chorzy nie pracowali, więc można sobie wyobrazić
 jak to pomoc wyglądała. Zmarł tam niejaki
 Adamczyk Stanisław siostrę z braci paucami.

Z rodziną która została w kraju nie miałem
 żadnej wiadomości. Zbliżony dopiero zostałem samodzielnym
 22.VI.1942 r. kiedy to sam delegat przyjechał z
 kilka rodzin ze sponsorem władzy N.K.W.B. Układ polsko-sowiecki
 nie miał obowiązków z względu ich minimuma to jesteśmy
 z Niemcami z tego względu który Polska oddała Litwie
 a zatem jesteśmy obywatelami sowieckimi.

Przejechałem do Nowogrodka z matką, stąd matka
 pojechała do ojca o którego miejscu przebywania
 dowiedziałem się przez inne osoby. Ja pojechałem do
 rodzica na południe i od tam się więcej z matką nie
 widziałem i nie wiem gdzie oni obecnie przebywają.
 Do Nowego Rodzkiego wyjechałem 13.VII.1942 w Warszawie
 i zostałem przydzielony do 6 Bat. Litwan. przed samymi
 wyjazdami do Prus ~~o~~ a o rodzinach dowiedziałem
 żadnej wiadomości nie mam.

prof. Edmund Rajmund.

Janusz
 to. I. I. I.